

## 50-lecie Amnesty International Polski toast za wolność

Grzegorz Żukowski

W 2011 r. obchodzone będzie na całym świecie 50-lecie Amnesty International. Polska sekcja również włączy się w uroczyste obchody organizując szereg wydarzeń, które uświetnią tę okazję. Warto przypomnieć sobie własne korzenie. Historia początków światowej Amnesty jest dobrze znana, tymczasem o Amnesty w Polsce można tym bardziej śmiało powiedzieć, że wyrosła z potrzeby wolności.

### Okres bohaterski

– Zdecydowani bojownicy. Choć mało się o nich współcześnie mówi – stwierdza Romana Orlikowska-Wrońska, mając na myśli działaczy ruchu Wolność i Pokój. Od tego miało się wszystko zacząć. Od spotkań wipowców z Trójmiasta z prawnikami podejmującymi się spraw więźniów politycznych. Były to późne lata 80., a spotkania odbywały się w mieszkaniu Małgorzaty Tarasiewicz, na ulicy Kościuszki 5 w Sopocie.



4 June 1990, Gdańsk -  
Commemorating the Tiananmen Square massacre

Romana Orlikowska-Wrońska była jednym z prawników, znana przede wszystkim z podjęcia się obrony Adama Michnika, Władysława Frasyniuka i Bogdana Lisa w 1985 r. W ich sprawie akcję prowadziła Amnesty International, a ona była ważnym źródłem informacji dla zagranicy.

– O Amnesty International wiedziałam już od dawna, co najmniej od końca lat 70. Starłam się wykorzystać każdą nadarżającą się okazję, by poinformować zagranicę o sprawach, które ja znałam. Najefektowniej było same-  
mu wykorzystać wyjazd z Polski.

W 1983 r., kiedy zabrałam się na pielgrzymkę do Rzymu, bez wahania wzięłam ze sobą plik dokumentów i przy nadarżającej się okazji wrzuciłam do skrzynki pocztowej w Rzymie. Służby bezpieczeństwa raczej nie przejęły się tą zwykłą kościelną pielgrzymką – wspomina Pani Romana. – Sama również otrzymywałam materiały z Londynu. I do tej pory jestem pod wielkim wrażeniem tego, jak wiele sekretariat Amnesty International w Londynie wiedział o wszystkich zatrzymanych i więzionych osobach w Polsce.

Małgorzata Tarasiewicz natomiast była działaczką WiPu. Jej mieszkanie okazało się idealnym miej-

scem dla spotkań działaczy opozycyjnych z Trójmiasta. WiP był jawną organizacją opozycyjną, działającą w całym kraju.

– Chciałam wstąpić do opozycji, ale może, dlatego że byłam jeszcze młodą kobietą, nie odnalazłam się w „Solidarności”. W WiPie natomiast spotkałam się z większą otwartością – mówi Małgorzata Tarasiewicz.

Ruch zaczął się od odmowy służby wojskowej, a tacy obiektywni jak Marek Adamkiewicz, Wojciech Jankowski i wielu innych, stali się więźniami sumienia Amnesty International. Ruch na początku podjął postulaty pacyfistyczne równoległego rozbrojenia. Następnie doszły do tego prawa człowieka, w tym prawa kobiet, a także kwestie ekologii.

Za Amnesty można było w latach 80. pójść do więzienia. Przekonała się o tym inna działaczka WiPu, Małgorzata Górczewska. WiP publikował przetłumaczony na polski „Amnesty International Newsletter”.

– To była bardzo nieprofesjonalna historia z 1988 r. – mówi Małgosia Górczewska. – Miałam przy sobie paczkę tego biuletynu, nieprzetłumaczonego, a przyjeżdżałam nocnym pociągami z Warszawy do Gdańska. Powinnam była zostawić bibułę w skrzynce u koleżanki, gdyż taka była zasada, aby nie mieć nielegalnych wydawnictw w miejscu, w którym się mieszka. Ale że mi się

nie chciało, bo była trzecia w nocy, zaniósłam dokładnie pół nakładu newslettera do siebie. O piątej nad ranem pukanie do drzwi. Służba Bezpieczeństwa zabrała wszystkie egzemplarze i maszynę do pisania. Ja dostałam kolegium. Standard – wspomina była działaczka WiPu.

Tymczasem na Kościuszki 5 w Sopotcie im bliżej czerwca 89’ tym częściej w rozmowach padała myśl – a co jeśli w Polsce możliwe byłoby założenie Amnesty International.

### Okres założycielski

Tony Klug, szef zespołu ds. rozwoju w Międzynarodowym Sekretariacie w Londynie wspomina wizytę w polskiej ambasadzie w Londynie w czerwcu 1989 r. – Byłem przesłuchiwany chyba przez 3 godziny, jeszcze przez personel z komunistycznego nadania, aby usłyszeć, że zostanę poinformowany czy otrzymam wizę, czy nie w „odpowiednim czasie”. W końcu ją dostałem i myślę, że razem z Tilmanem Bergerem byliśmy pierwszymi działaczami Amnesty International, którzy przyjechali do Polski oficjalnie.

Tilman Berger, profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie w Teubingevn, działacz Amnesty z RFN był właściwą osobą na miejscu, bo znał język i realia. Po przyjeździe w lipcu 1989 r. razem z Tonym Klugiem zostali zaproszeni nawet przez przedstawicieli

polskiego rządu.

– Byli bardzo uprzejmi i zdaje się, że zadowoleni mogąc dowieść, w tych ostatnich dniach swoich rządów, że komuniści respektują prawa człowieka i serdecznie witają Amnesty International.

W Warszawie wystannicy Amnesty International spotkali się ze wszystkimi chętnymi osobami w Hotelu Forum. Przybyli działacze Solidarności i byli więźniowie sumienia. Był tam również Bogusław Stanisławski.

– Pamiętam ogromny entuzjazm, który zapanował po słowach działaczy Amnesty. Mówili o tym, że teraz przyszła kolej na Polskę. Za okazaną w czasach komunistycznych pomoc od osób z zagranicy możemy się zrewanżować, pomagając tym, którzy nadal walczą o swoją wolność – mówi Bogusław Stanisławski. – Rzeczywistość wyglądała jednak tak, że nie od razu ten entuzjazm wydał owoce.

Anna Legan pamięta, że o wizycie Tony’ego Kluga i Tilmana Bergera dowiedziała się z trójmiejskiej Gazety Wyborczej.

– Przyszedł do mnie Maciek Nawrot, wtedy mój uczeń języka angielskiego, z numerem gazety z tą informacją. Maciek interesował się Amnesty od czasu, kiedy wyjechał rok wcześniej na koncert „Human Rights Now” w Budapeszcie, gdzie wpadła mu w ręce ulotka amnestyjna – mówi Ania Legan. – Pod koniec 1989 r. pojechałam do Lon-



How it all began: the first national AI meeting in Poland, March 1990

dynu. Przy okazji postanowiłam wstąpić do sekretariatu Amnesty, z czystej ciekawości, oraz po to, by wziąć trochę materiałów. Tymczasem dowiedziałam się, że właśnie Międzynarodowy Sekretariat zarejestrował pierwszą grupę amnestijną w Polsce.

Była to grupa z Gdańska. Na nieformalnej liście pierwszych członków wpisało się 30 osób z Trójmiasta. W większości byli działacze WiPu oraz trójmiejscy prawnicy. Byli to między innymi: Małgorzata Tarasiewicz, Romana Orlikowska-Wrońska, Małgorzata Gorczevska, Barbara Hejcz, Jarosław Dubiel, Adam Jagusiak, Wojciech Jankowski, Jerzy Luranc, Andrzej Szulc, Maciej Nawrot, Janina Wehrstein. W Warszawie natomiast w tworzenie grupy Amnesty International zaangażowali się między innymi: Iwona Jakubowska-Branicka, Ewa Tomaszewska, Julia Tomaszewska, Bogusław Stanisławski, czy Andrzej Dominiczak. Ponadto, grupy zaczęły się pojawiać również w takich miastach jak Toruń, Szczecin

(gdzie zaczęła działać Ewa Weber), Poznań, czy Gliwice.

W większości jednak grupy te niewiele o sobie nawzajem wiedziały. Zmieniła to kolejna wizyta z Londynu, tym razem Garetha Daviesa, w kwietniu 1990 r.

– Przemierzyłem Polskę od Szczecina, aż po Gliwice. Wysyłając naprzeciw tylko telegramy i licząc, że na miejscu znajdą się przyjazne osoby, chcące mnie wysłuchać. Gareth Davies był osobą odpowiedzialną w zespole ds. rozwoju w Londynie za nawiązywanie kontaktów z nowymi strukturami powstającymi w Europie. Jego wizyta przyniosła skutek. Działacze różnych grup z Polski zaczęli spotykać się regularnie.

Romana Orlikowska-Wrońska podjęła się napisania statutu mającego powstać już w formie zorganizowanej/formalnej ruchu. 6 czerwca 1990 r. sąd w Gdańsku zarejestrował Stowarzyszenie Amnesty International Polska. W tym samym czasie polscy działacze zorganizowali wspólnie pierwszy happening pod konsulem chińskim w Gdańsku, w rocznicę wydarzeń na Pl. Tiananmen w Pekinie. Pierwszą prezeską została Małgorzata Tarasiewicz. W marcu 1991 r. odbył się pierwszy zjazd członków i członkiń Amnesty International.

Ten okres trwa aż do czasów obecnych. Tak napisała w 1991 r. Romana Orlikowska-Wrońska w krótkiej notatce o tym jak powstała polska Amnesty International. Podzieliła wtedy krótką historię ruchu na trzy okresy, takie jak śródtytułu w tym tekście.

Nie jest to miejsce by opisywać 20 lat rozwoju ruchu. To znacznie dłuższa opowieść, która zostanie jeszcze opisana. Konieczna jest przy niej świadomość bardzo dynamicznej zmiany społecznej, jaka w Polsce zaszła przez ostatnie dwie dekady. Amnesty International jest niewątpliwie ważną częścią rozwoju w Polsce społeczeństwa obywatelskiego. Zatem, dostarcza ważnej obserwacji na jego temat.

Rozwój Amnesty w Polsce miał swoje powodzenia, ale również nie mogło się obejść bez piętrzących się problemów i wyzwań. Wiele osób, które chciały działać przede wszystkim dla praw człowieka, poświęciło swoje zaangażowanie i ciężką pracę, aby stowarzyszenie mogło realizować swoje cele. Warto przypomnieć sobie ich historię. Również po to by idea Amnesty International mogła rozwijać się nadal, a wezwanie do pomagania innym, którzy nie mogą korzystać z wolności, nadal nas mobilizowało. W przyszłym roku, w 50. urodziny Amnesty International warto za to wnieść toast.